

## Oceny i omówienia

### WSPÓŁCZESNA AUSTRIA W HISTORIOGRAFII I PUBLICYSTYCE

Austriacki Instytut Wschodniej i Południowo-Wschodniej Europy zorganizował w jesieni 1968 r. międzynarodową sesję naukową z okazji 50-rocznicy rozpadu Austro-Węgier i powstania na terenach byłej monarchii państw narodowych. Obrady sesji rozpoczęły się 21 października w gmachu dolnoaustriackiego sejmiku krajowego. W tym budynku, 21 października 1918 r., zgromadzili się posłowie niemieckich językowo obszarów Austro-Węgier, by uświadomiwszy sobie, że rozpad monarchii na państwa narodowe stał się już nieunikniony, podjąć kroki zabezpieczające przyszłość owych niemieckich językowo obszarów cesarstwa. To Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe wyłoniło wówczas komitet wykonawczy sprawujący odąd funkcję Rady Państwowej, która usunęła w cień cesarski rząd i przygotowała proklamację Republiki Austrii. Stało się to 12 listopada 1918 r.

Sesja naukowa pod nazwą *Jesień 1918* zgromadziła 200 uczestników reprezentujących naukę światową. Zwołana została z inicjatywy ówczesnego ministra oświaty dra Theodora Piffel-Percevicia i to samo ministerstwo dostarczyło funduszy na sfinansowanie akcji, jak również obszernego tomu studiów podsumowującego wyniki obrad<sup>1</sup>.

Na temat rozpadu Austro-Węgier istnieje już ogromna literatura naukowa oraz publicystyczna. Przewartościowano w niej wszystkie elementy kryzysowych stosunków wewnętrznych dualistycznej monarchii oraz czynniki zewnętrzne, mające jakikolwiek wpływ podczas I wojny światowej na przyspieszenie rozpadu państwa Habsburgów. Oba te elementy znalazły odbicie w dwóch wstępnych studiach recenzowanego tomu. R. G. Plaschka, wiedeński historyk, a zarazem dyrektor Instytutu firmującego wydawnictwo, rozwinął w swoim szkicu tezę o czynniku zewnętrznym, jako decydującym o rozpadzie monarchii w latach I wojny światowej. Oczywiście autor ten nie pominął i analizy sytuacji wewnętrznej państwa, ale nie położył na to zagadnienie specjalnego akcentu. Takie rozumowanie jest bliskie tradycji historiografii austriackiej — zresztą skromnej ilościowo — na temat rozpadu Austro-Węgier.

Fritz Fellner, dyrektor Instytutu Historii na Uniwersytecie w Salzburgu, w swoim szkicu, przeznaczonym również dla wydawnictwa amerykańskiego *Austrian History Yearbook*, dał pierwszeństwo tezie o rewolucyjnych dążeniach narodowo-wyzwoleńczych ludów monarchii, jako czynnika sprawczym. Nie jest to teza popularna w kręgach historyków austriackich, ale w nauce światowej ona właśnie dominuje. Dlatego zaraz na wstępie wyłania się pytanie, dlaczego nie podjęto trudu i nie podsumowano dotychczasowego dorobku nauki światowej na temat rozpadu

<sup>1</sup> *Die Auflösung des Habsburgerreiches. Zusammenbruch und Neuorientierung im Donauraum.* Herausgegeben von Richard Georg Plaschka und Karlheinz Mack, München 1970, R. Oldenbourg Verlag, 556 ss.



monarchii. Czytelnik otrzymałby wówczas odpowiedź kto, w jakim kraju, czy też w jakim okresie podejmował to zagadnienie oraz jakimi materiałami i metodami operował, by uzasadnić swoje tezy. Tego w tomie niestety zabrakło i dlatego szczególną uwagę zwraca skromny rozmiarami szkic Johna Ratha zatytułowany *Piśmiennictwo amerykańskie o upadku monarchii* (ss. 236-248). Tu w przypisach została zebrana najważniejsza literatura przedmiotu i poddana krytycznej analizie. Autor potwierdził tylko panujące powszechnie już przekonanie, że historiografia amerykańska prześcignęła europejską. Stało się tak zapewne dlatego, że wielu historyków z obszaru bylej monarchii przenieśli się do Stanów Zjednoczonych i tam rozwinęło humanistykę, głównie zaś historiografię. Do owych emigrantów należał wszak twórca tzw. starej szkoły historycznej, klasyk Oskar Jaszi oraz inspirowany nowymi metodami badawczymi Robert A. Kann. W ich kręgu wychowali się tacy luminarze historiografii amerykańskiej, jak Victor S. Mamatey, Hans Kohn, Artur J. May i cały szereg innych analityków.

Na tym tle historiografia austriacka, a także niemiecka, dotycząca historii Austro-Węgier w ostatnim okresie prezentuje się nader ubogo; tak pod względem liczby historyków zajmujących się tą problematyką, jak i pod względem wartości poznawczych wydanych tam prac. Klasyczne dzieło Edmunda Glaise-Horstenaua<sup>2</sup> nie znalazło godnych kontynuatorów. Książka Reinholda Lorenza<sup>3</sup>, ze względu na ładunek egzaltacji, zbliżona jest raczej do starej dworskiej historiografii niż do współczesnej nauki. Ten dworski kierunek znajduje jednak kontynuatorów i to również poza Austrią, czego klasycznym przykładem może być ostatnie dzieło brytyjskiego historyka i publicysty Gordona Brock-Shepherd, wydane również w języku niemieckim<sup>4</sup>. W ogóle jednak historiografia brytyjska, jak również francuska, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami na polu badania monarchii Habsburgów u schyłku jej egzystencji.

Analizy dorobku historyków tych krajów zabrakło w recenzowanym tomie studiów, ale takowa istnieje, napisana przez świętego historyka austriackiego starszego pokolenia prof. Hugo Hantscha. Autor zamieścił ją w najnowszym zeszycie kwartalnika „Der Donauraum”<sup>5</sup>. Hantsch zbyt umiłował swoją starą ojczyznę, by dać obiektywny obraz historiografii, która jednak krytycznie naświetla panowanie Habsburgów w Europie i w rewolucji oraz w rozpadzie monarchii widzi postęp dziejowy. Dlatego Hantsch słowa uznania znalazł tylko dla konserwatywnych raczej historyków, jak Jaques, Droz, a zwłaszcza książd Jean Rupp z Francji, wspomniany Brook-Shepherd z W. Brytanii i kilku Amerykanów. U Victora Tapié i C. A. Macartneya dostrzega jeszcze ich dobrą wolę służenia nauce, ale dla Lewisa B. Namiera i A. J. P. Taylora<sup>6</sup> Hantsch nie stara się nawet być sprawiedliwym. W tomie zawierającym materiały z sesji *Jesień 1918* zamieściło swoje studia dziesięciu Austriaków. Obok ich prac znalazło się 37 rozpraw historyków krajów obozu socjalistycznego oraz pięć z krajów zachodnich. W tej dużej 37-osobowej grupie przeważają Czesi. Polaków znalazło się czterech.

Ta dysproporcja w ilości autorów z obozu socjalistycznego i z Zachodu — irytu-

<sup>2</sup> *Die Katastrophe. Die Zertrümmerung Österreich-Ungarns und das Werden der Nachfolgestaaten*. Zürich-Wien-Leipzig 1929, 526 ss.

<sup>3</sup> *Kaiser Karl und der Untergang der Donaumonarchie*. Graz-Wien-Köln 1959, 692 ss.

<sup>4</sup> *Um Krone und Reich. Die Tragödie des letzten Habsburgerkaisers*. Wien-München 1968, 400 ss.

<sup>5</sup> *Geschichte Österreichs, in der neuesten englischen, französischen und amerikanischen Forschung*. „Der Donauraum”, 15 Jg, Heft 3-4, 1970, ss. 129-139.

<sup>6</sup> Dzieło Taylora, dedykowane L. B. Namierowi, *The Habsburg Monarchy 1809-1918*, ogłoszone po raz pierwszy w 1941 r. miało do 1955 r. cztery wydania wysokonakładowe.



jąca konserwatywnych austriackich historyków — wynika z charakteru Instytutu, który zorganizował sesję i wydał książkę. Zadaniem jego jest ścisła współpraca z humanistyką krajów byłej monarchii habsburskiej, która zajmuje się dziejami obszaru naddunajskiego. Dlatego np. w zamkniętej dyskusji na zakończenie obrad wzięli udział wyłącznie historycy regionu naddunajskiego, by odpowiedzieć na interesujące Austriaków pytania, co pozostało w ich krajach z dobrej, czy złej tradycji cesarstwa. Z kolei sesja umożliwiła uczestnikom z krajów słowiańskich podzielenie się swoimi osiągnięciami naukowymi oraz przeprowadzenie konfrontacji stanu badań ze stanem nauki światowej. Referaty nadesłane na sesję w językach narodowych sprawiły organizatorom sesji i wydawcom sporo kłopotów, ale rezultat jest nader udany. Wszystkie teksty zostały przełożone na język niemiecki bardzo starannie.

Cały materiał zgromadzony w obszernej publikacji został podzielony na trzy części nierównej objętości. Najwięcej studiów zebrano w części pierwszej poświęconej różnym objawom zbliżającej się katastrofy monarchii. Część ta obejmuje zagadnienia społeczne, gospodarcze, polityczne oraz militarne. Część druga zawiera studia obrazujące warunki powstania państw narodowych na obszarach rozpadającej się monarchii, a część trzecia tomu, najskromniejsza rozmiarami, to wspomniana już dyskusja w gronie kilku specjalistów reprezentujących powstałe w 1918 r. państwa narodowe. Tę dyskusję poprowadził wybitny historyk austriacki Erich Zöllner. Opublikowane w tym dziale wypowiedzi są jednak nierównej wartości.

Czechosłowaccy historycy przygotowali na sesję bardzo różnorodny i interesujący materiał i przekonali zapewne specjalistów świata zachodniego, że żaden badacz dziejów Austro-Węgier bez znajomości tego dorobku nie osiągnie pełnego sukcesu naukowego. Studia historyków czechosłowackich dotyczą wyłącznie problematyki ich ziem, zresztą najważniejszych w monarchii tak ze względu na ferment społeczno-narodowy, jak i realne bogactwa monarchii zgromadzone na obszarach krajów korony czeskiej. Historycy czechosłowaccy wyzyskali więc szansę, którą dało im wiedeńskie spotkanie dla spopularyzowania wiedzy swojego środowiska o sprawach monarchii oraz dla zobiektywizowania obrazu rzeczywistości naddunajskiej w okresie I wojny światowej. Ta rzeczywistość rysuje się bowiem w opracowaniach austriackich nazbyt pozytywnie do 1918 r. oraz nazbyt krytycznie po tej dacie. Dlatego dobrze się stało, że w tomie znalazły się studia Juraja Křižka, Zdenka Solle, Jaroslava Křižka, Jiřího Kořalki a także Karela Pichlika.

Wartość poznawczą posiada w tym zestawie studiów czechosłowackich głównie szkic Ludovita Holotika o roli słowackich ruchów narodowych w procesie rozbitcia Węgier. Natomiast nazbyt ogólnikowy i nie dość oryginalny jest artykuł wybitnego skądinąd historyka praskiego Kolomana Gajana o stosunku mocarstw do sprawy odrodzenia Czechosłowacji. Również Alena Gajanová zbyt ogólnie potraktowała temat powojennych stosunków czechosłowacko-austriackich.

Historycy polscy opublikowali w omawianym wydawnictwie cztery studia starannie dobrane. Prof. Henryk Batowski<sup>7</sup> podjął istotny temat konfliktów narodowościowych towarzyszących tworzeniu się na gruzach Austro-Węgier państw sukcesyjnych. W sposób precyzyjny warsztatowo oraz obiektywny przedstawił zjawisko istniejące w dobie monarchii na całym jej obszarze, o którym historycy austriaccy piszą raczej niechętnie — oraz po wojnie. Utrudniało ono nowym państwom wytyczenie sprawiedliwych granic i właściwe uregulowanie stosunków z sąsiadami.

<sup>7</sup> Autor ten ogłosił ponadto: *Z najnowszych badań o rozpadzie monarchii Austro-Węgierskiej*. „Kwartalnik Historyczny” 1965, z. 2, ss. 409 - 418; *Rozpad Austro-Węgier 1914 - 1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, 270 ss.



Zagadnienie to było nie do rozwiązania w dobie rozkwitu samowiedzy narodowej poszczególnych ludów i przetrwało monarchię, a nawet systemy demokratyczne państw sukcesyjnych. Studium prof. Batowskiego leży na linii rozumowania prof. Fellnera i wzmacnia niejednokrotnie jego motywację wydarzeń 1918 r.

Opinie polskich polityków na temat owych wydarzeń 1918 r. na terytoriach Austro-Węgier oraz przebieg akcji przejmowania władzy w Galicji przez polską administrację, to tematy opracowane przez prof. Józefa Buszkę i Mariana Zgórniaka. Obie sprawy, traktowane zawsze incydentalnie przez historyków zachodnich, znalazły wnikliwych interpretatorów.

Czwarty z polskich historyków doc. Józef Chlebowczyk podjął drażliwy temat stosunku czeskich centralistów z partii socjaldemokratycznej do sprawy rozpadu Austro-Węgier na państwa narodowe. Autor bardzo starannie przeprowadził swój wywód i choć sprawy nie upraszczał, znajdzie zapewne oponentów. Faktem pozostaje, że to euforia nacjonalistyczna zmiotła garstkę rozsądnych internacjonalistów na Śląsku Cieszyńskim, którym łatwo było przyczepić etykietkę wrogów narodu.

Ze studiów przygotowanych przez historyków zachodnich na uwagę zasługują przede wszystkim teoretyzujące wywody prof. R. A. Kanna o możliwości przedłużenia żywota monarchii, gdyby w porę dokonane zostały niezbędne reformy społeczno-ustrojowe. Niestety już znane skutki reform józefińskich — tych przeprowadzonych — zmuszają do sceptycyzmu przy analizie poglądów tego wybitnego historyka amerykańskiego. Niemniej rozważania Kanna wzbogaciły sesję o nowe wartości intelektualne, czego nie dałoby się powiedzieć o rozprawie Hugh Seton-Watsona; po prostu temat *Monarchia ponadnarodowa i państwo narodowe* okazał się już nazbyt wyeksploatowany, a analogie podane przez autora wzbudzą na pewno niejedno zastrzeżenie.

Kolejny interesujący, choć zaledwie czterostronicowy, szkic pt. *Dyplomacja w czasie pierwszej wojny światowej* wyszedł spod pióra znakomitego znawcy tego okresu Zbynka Zemana<sup>8</sup>. W szkicu tym przedstawił on ewolucję roli dyplomacji, która w tym czasie nie tylko że mieszała się w wewnętrzne sprawy innych państw, ale popierała propagandowo i finansowo ruchy ośrodkowe. Była to krótkowzroczna polityka, konkluduje autor, która wnet zemściła się na Europie. Zeman podważa ponadto tezę, że W. Brytania dopiero pod koniec wojny skłoniła się do idei rozbicia Austro-Węgier na państwa narodowe.

Austriaccy historycy nie rewidują raczej przyjętych raz poglądów. Tak jest w recenzowanym wydawnictwie i w przypadku historyka wiedeńskiego młodszego pokolenia Wolfdietera Bihla, który porusza w swoim referacie sprawę celów wojennych Austro-Węgier. Potwierdza on tylko, że celem tym było osłabienie Serbii i Rumunii, podporządkowanie Wiedniowi całej Polski i utworzenie suwerennej Ukrainy, która miała odizolować Rosję od Bałkanów. Autor opiera się w swoich wywodach na materiale archiwalnym, natomiast na wspomnieniach bazuje nestor historyków austriackich Friedrich Engel-Janosi pisząc o stanowisku Watykanu wobec upadających Austro-Węgier. Te artykuły nie wzbudzają żadnych zastrzeżeń, ale też nic nowego nie wnoszą do nauki.

Zastrzeżenia merytoryczne budzi natomiast wypowiedź Herberta Steinera, *Otto Bauer und die „Anschlussfrage“*, bo wiedza na ten temat posunęła się już naprzód, a autor austriacki nie wyzyskał nawet wyników nowszych badań publikowanych w Wiedniu. Szkoda, że nie podjął tego tematu Walter Goldinger, czy też Frederik Dumin. Wskazuje ten przykład, że koncepcja tomu *Die Auflösung des Habsburger-*

<sup>8</sup> Autor ten opublikował również w języku niemieckim swoją angielską książkę: *Der Zusammenbruch des Habsburgerreiches 1914 - 1918*. München 1964, 278 ss.



*reichs* nie była chyba dość precyzyjnie obmyślana, lub też że realizacja dobrego zamysłu nie w pełni się udała. Obok rozpraw syntetycznych, uogólniających w jakiś sposób stan badań nad rozpadem Austro-Węgier, znajdujemy tutaj materiały przypadkowe i artykuły nie zawsze wnoszące nowe wartości do znanych już opracowań. A ponadto sporo rzeczy zupełnie przypadkowych.

Ta różnorodność posiada jednak i dodatnią stronę, bo wykazuje różnice w pojmowaniu przeszłości Austrii, pozwala odczytać aktualny stosunek danego autora do współczesnej Austrii oraz — o czym już wspomniano — umożliwiała konfrontację Wschód-Zachód w zakresie metodologii historii oraz rozwoju metod pracy badawczej.

Wśród autorów tomu zabrakło nazwiska Petera Feldla, który opublikował ostatnio książkę z zakresu interesującego właśnie organizatorów sesji. Ta książka<sup>9</sup> publicysty i historyka, napisana z dużym talentem literackim, wierna jest tradycyjnej, konserwatywnej historiografii austriackiej. Autor zatroszczył się o posłowie Ottona Habsburga, który by zapewne książki nie nawiązującej do tej tradycji nie obdarzył „najpełniejszym uznaniem” (*vollste Anerkennung*). Historyk musi niestety ocenić tę pracę surowiej, gdyż autor nie przestrzegał w niej metod wypracowanych w warsztatach naukowych. skutkiem czego nie uniknął wielu uproszczeń. Zwłaszcza w kwestiach narodowych. Czesi np. rzekomo pozostali wierni monarchii aż do końca — nawet Kramař, o którym autor zdaje się nie wiedzieć, że był skazany na śmierć właśnie za propagowanie idei niepodległości Czech. Wszyscy Polacy zaś — zdaniem tego autora — byli tak urzeczeni Habsburgami, że marzyli tylko, by Kongresówkę przyłączyć do Galicji i oddać całość pod berło monarchii austriackiego (*dass die Polen selbst die beste Lösung darin sahen, zumindest [...] Kongresspolen an Galizien und damit an Österreich anzuschliessen*). Ci Polacy rezygnowali nawet z dostępu Polski do morza, by nie drażnić Niemiec, sojusznika Austrii. W tym rozdziale zresztą tylko imperialistyczna polityka niemiecka oceniona została właściwie.

Feldl nie starał się natomiast wniknąć w motywy postępowania Ententy w odniesieniu do Austro-Węgier. W rzeczywistości nie docenił problemu niemieckiego, który rzutował na sposób rozwiązania przez Ententę kwestii monarchii dualistycznej. Zlekceważył również problematykę społeczną, splecioną ściśle z ruchem narodowowyzwoleńczym w poszczególnych regionach monarchii. Sądzi natomiast, że to niezrozumienie intencji pokojowych cesarza Karola doprowadziło do przegrania sprawy dalszej egzystencji monarchii naddunajskiej.

Nie budzą natomiast w książce żadnych zastrzeżeń partie poświęcone dążeniom Austro-Węgier do zawarcia pokoju separatystycznego z Ententą, sprawy Brześcia Litewskiego ani wątki związane z osobą i działalnością Czernina. Sugestie autora, zawarte w tych częściach pracy, aczkolwiek wynikają z późniejszych doświadczeń europejskich, są interesujące i ożywiają jeszcze i tak już potoczystą narracją. Natomiast główna teza autora, że Austro-Węgry, nawet mimo przegranej wojny, mogłyby się ostać, jest ahistoryczna. Starał się on podbudować jakoś marzenia i złudne nadzieje austriackich monarchistów oraz nacjonalistów, że wszystko, lub prawie wszystko było jeszcze do uratowania. Nie uzasadnił tego założenia, a oparte na fałszywych przesłankach rozumowanie musiało ujawnić fiasko całej koncepcji. Pozostał wyidealizowany portret ostatniego cesarza Austrii i króla Węgier. Tymczasem nie miał on już nic do zaoferowania ani Polakom, ani Czechom, ani nawet

<sup>9</sup> P. Feldl, *Das verspielte Reich. Die letzten Tage Österreich-Ungarns*. Wien-Hamburg [b.r.w.] Paul Zsolnay Verlag, 366 ss.



Węgrom. Dopiero w przedostatnim rozdziale pracy zatytułowanym *Oktober 1918*, po zanalizowaniu stanu sprawy czeskiej, polskiej i węgierskiej w owym okresie, autor przyznaje, że katastrofa monarchii stała się nieunikniona. W elegijnym tonie kończy więc Feldl swoją, mimo wszystko interesującą, pracę.

Do innej kategorii należy książka znanego historyka Karla R. Stadlera, poświęcona powstaniu republiki i pierwszemu okresowi jej trudnej egzystencji<sup>10</sup>. Książka ta wydana została po raz pierwszy w języku angielskim (*The Birth of the Austrian Republic 1918 - 1921*), gdyż jej autor przebywał od 1938 r. w W. Brytanii. Przetłumaczona na język niemiecki oraz uzupełniona materiałowo i interpretacyjnie, opublikowana została jako trzecie dzieło po powrocie do kraju. Autor stosuje tu, jak we wszystkich swoich pracach, jednolitą metodykę wykładu: rodzaj komentarza do starannie dobranych dokumentów. W tym wypadku głównie do dokumentów oraz pamiętników mniej znanych w samej Austrii, choć dotyczących jej bezpośrednio. Narracja nie straciła na tym zabiegu Stadlera, a bogata faktografia, krytycznie analizowana, podnosi wartość całej publikacji.

W części pierwszej autor zajął się rozpadem monarchii habsburskiej, ale ten temat potraktował incydentalnie. Zdołał jednak naszkicować przeciwstawne stanowiska panujące w historiografii światowej, traktujące monarchię jako czynnik integrujący Europę południowo-wschodnią, lub też przypisujące cesarstwu charakter więzienia narodów. Te skrajne poglądy nie wytrzymują krytyki — stwierdza autor — i obiektywizując swoje spojrzenie na sprawę pisze, że do czasu monarchia spełniała w tej części Europy rolę pozytywną, jednocząc drobne narody zmagające się z najazdami tureckimi. Z czasem, gdy zagrożenie zewnętrzne minęło, a feudalizm ustąpił miejsca nowym prądom, gdy okrzepły nowoczesne narody, utrzymywanie monarchii stało się zbędne. Owszem, możliwa była jakaś forma dobrowolnej federacji wolnych narodów, ale Habsburgowie nie dostrzegali tego zagadnienia i raczej tłumili ruchy narodowe, a socjaldemokraci nie byli w stanie narzucić centralistom przyjęcia w porę niezbędnych reform. W rezultacie, gdy do antagonizmów narodowych doszły, mimo poważnych sukcesów gospodarczych monarchii, również sprzeczności na tle podziału dóbr, państwo znalazło się w niebezpieczeństwie. Wojna przyspieszyła koniec, choć nie było to bynajmniej celem Ententy. Ta zadowoliliby się zupełnie autonomią terytorialną dla poszczególnych narodów oraz drobnymi poprawkami granicznymi na rzecz sojuszników, a więc Włoch i Serbii. Teza ta nie jest czymś nowym w historiografii, ale wzbogacona o zupełnie nowe materiały, wyłożona została przez Stadlera bardzo sugestywnie.

Zasadnicze rozważania autor zamknął w trzech grupach tematycznych: kwestie polityczne, a więc rokowania pokojowe i dążenie do zjednoczenia Austrii z Niemcami, regulacja nowych granic państwowych, sprawy gospodarcze. Wszystkimi tymi problemami nauka austriacka zajmuje się od dawna i osiąga coraz lepsze rezultaty, choć nazbyt często marzenia i życzenia traktowane bywają tam jako realne fakty. W monografii Stadlera opierającego się przede wszystkim, przynajmniej w rozdziale poświęconym rokowaniom pokojowym, na materiałach z zasobów Ententy, obraz wydarzeń jest maksymalnie obiektywny. Autor traktuje Austrię z sympatią, ale i obóz chwilowych przeciwników jest u niego zróżnicowany. Widzi życzliwość polityków amerykańskich i brytyjskich, rezerwę Francuzów, niechęć Czechów. Rezerwa Francji wynikała jednakże z dążenia Austrii do zjednoczenia z Niemcami, niechęć Czechosłowacji z dążenia Wiednia do zdobycia tzw. Sudetów, które wnet po kapitulacji znalazły się już w obrębie CSR.

<sup>10</sup> K. R. Stadler, *Hypothek auf die Zukunft. Die Entstehung der österreichischen Republik 1918 - 1921*. Wien-Frankfurt-Zürich 1963, Europa Verlag, 280 ss.



W rozdziale poświęconym sprawie Południowego Tyrolu i utraty tego obszaru na rzecz Włoch, dawne namietności udzieliły się autorowi dość wyraźnie. Nie uwolnił się również od nich całkowicie przy analizie sporów o Karyntię. Nowością jest szersze niż u innych autorów omówienie animozji jugosłowiańsko-włoskich, w skutkach nader korzystnych dla Austrii. Autor, kreśląc obraz zmagania austriacko-czeskich o Sudety, starał się być bezstronnym i w dużej mierze udało mu się to. Niemniej i on zauważył, że zwycięzcy w tym sporze (Czesi) dopuścili się rzekomo posunięć niemiłych dla Austriaków i dlatego autor jest dla nich mało pobłażliwy. Zwłaszcza pozbawienie Austrii północnych obszarów, historycznie tylko należących do korony czeskiej, nie było — zdaniem Stadlera — dostatecznie przemyślane, a skutki okazały się oplakane dla całej Europy. Ten wniosek jest oczywiście uproszczeniem, jakich w tej interesującej pracy niewiele. Książka zajmie z pewnością czołową pozycję we współczesnej historiografii austriackiej.

Do ciekawszych wydarzeń wydawniczych na rynku austriackim trzeba też zaliczyć książkę docenta historii na Uniwersytecie w Rouen Felixa Kreisslera pt. *Od rewolucji do aneksji*<sup>11</sup>. Autor jest z wykształcenia filologiem i przez kilka lat był lektorem języka niemieckiego na uniwersytetach francuskich. Poznał jednak również dobrze historię najnowszą swego kraju, a wyrazem tych zainteresowań jest właśnie to opracowanie austriackiego dwudziestolecia międzywojennego. Autor nie zamierzał pisać kolejnego podręcznika najnowszej historii Austrii, ale pragnął przeanalizować trzy zasadnicze problemy: umacnianie się samowiedzy narodowej Austriaków; znaczenie w życiu republiki obu liczących się obozów politycznych, socjaldemokracji i chadecji; bezpodstawność twierdzeń, że okrojona po I wojnie Austria nie jest zdolna do samodzielnej egzystencji państwowej.

Pierwsze z owych trzech zagadnień zostało rozwiązane przekonywająco, zwłaszcza w rozdziale poświęconym kulturze i nauce austriackiej. Na tych polach Austria osiągnęła w dwudziestoleciu 1919-1939 rzeczywiście poważne sukcesy i to zupełnie samodzielnie. Bez żadnych powiązań z Rzeszą Niemiecką, a jedynie opierając się na własnej, wytworzonej w kraju tradycji. Autor nie wyszedł tu, co prawda, poza Wiedeń i jego tradycje, ale rozdział napisany jest barwnie i z wielką znajomością przedmiotu.

Surowej krytyce poddał Kreissler w całej książce rządzący w Austrii obóz katolicki, który swoją uwagę skupiał głównie na walce z socjalistami. Widział ten obóz swoją misję w walce z ruchem robotniczym nawet wtedy, gdy już republika groziła katastrofą ze strony narodowych socjalistów. Nie oszczędza autor jednak i socjaldemokratów, którzy kurczowo trzymali się doktryny *Anschlusu*, choć idea ta nie miała żadnych szans pokojowej realizacji.

Trzecia grupa problemowa, dyskusyjna stale sprawa możliwości samodzielnej egzystencji okrojonej Austrii, choć przewija się przez całą monografię, nie została przez autora bynajmniej wyczerpana. Wydaje się, że zagadnienie to wypłynęło u Kreisslera z wyraźnej tendencji przypodobania się Francuzom, którzy najbardziej zawiniли przy okrawaniu Austrii, ale udzielili autorowi azylu politycznego w 1938 r. W każdym razie nie udało się autorowi przekonać czytelnika, że w warunkach przedwojennych można było zlikwidować w Austrii bezrobocie, nie oddawać monopolu państwowym w zastaw za pożyczki z Ligi Narodów i utrzymać w równowadze budżet państwa bez wpływów z turystyki, a więc praktycznie z Niemiec. Sprawy gospodarczo-finansowe potraktowane zostały w ogóle w pracy nazbyt po amatorsku, mimo wysiłków autora, aby i na tych polach przedstawić własne wi-

<sup>11</sup> F. Kreissler, *Von der Revolution zur Annexion. Österreich 1918 bis 1938*. Wien-Frankfurt-Zürich 1970, Europa Verlag, 336 ss.



dzenie problemu. Ponadto mimo zastrzeżeń we wstępie do pracy, że nie jest ona podręcznikiem, lecz raczej esejem, recenzentowi wydaje się, że jej wartość polega właśnie w starannie zebranej faktografii, poprawnej analizie wydarzeń i w syntetycznym ujęciu procesu przemian świadomości społeczeństwa austriackiego od chwili otrzymania własnego państwa narodowego do chwili jego utraty. A więc elementy dobrego podręcznika, zawarte w pracy, wyznaczają jej miejsce w historiografii austriackiej. Przy takiej interpretacji dzieła nie dziwi, że autor nie przedsięwziął żadnych własnych badań archiwalnych. Dziwi jednakże, że ze szkodą dla monografii pominął wiele prac dotyczących tego okresu dziejów Austrii opartych właśnie na materiale archiwalnym. Wystarczy tu wymienić tylko książkę Węgra Lajosa Kerekesa wydaną w dodatku po niemiecku<sup>12</sup>. Dlatego zdarzają się autorowi potknięcia interpretacyjne (powody usunięcia Bauera z rządu w 1919 r., koniec ostatniego rządu Rennera w 1920 r. i in.) ważące na ogólnie pochlebnej opinii o dobrze napisanym i starannie wydanym dziele.

Jak już wspomniano, Kreissler nie korzystał z archiwów wiedeńskich, bo nie są one jeszcze dostępne dla badaczy dwudziestolecia międzywojennego. Tym cenniejsze są więc dla tych badaczy austriackich materiały z archiwów obcych państw, dotyczące Austrii. Właśnie wspomniany historyk młodego pokolenia Lajos Kerekes wyzyskał dokumenty z archiwum węgierskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotyczące austriackiej *Heimwehry* i jej powiązań z Włochami oraz z Węgrami. Na temat samej *Heimwehry*, tej osobliwości nie spotykanej w żadnym innym państwie, napisano już sporo. Dotąd opierano się jednakże głównie na materiałach prasowych oraz literaturze pamiętnikarskiej. Zwłaszcza, że główny przywódca tej organizacji wojskowo-policyjnej, zdecydowanie antydemokratycznej, Ernst Rüdiger Starhemberg pozostawił ciekawe wspomnienia, które również zostały już przez badaczy wyeksloatowane.

Kerekes z literatury przedmiotu wyzyskał niewiele, ale zdobycze dokumentarne pozwoliły mu na pokazanie zupełnie nie zbadanej archiwalnie przed nim sprawy rzeczywistego wpływu Włoch i Węgier na *Heimwehrę* i rachub związanych z nią w stolicach tych państw. Mussolini i Gömbös finansowali całkowicie ten reakcyjny ruch i poprzez jego przywódców dyktowali rządowi wiedeńskiemu dyrektywy polityczne. To miało doprowadzić do tragicznych następstw w samej Austrii. Dzięki zaś stanowisku, które *Heimwehra* uzyskała w aparacie państwa, Węgry mogły otrzymywać tranzytem przez Austrię broń z Włoch, obchodząc umiejętnie zakazy zawarte w układach pokojowych w Trianon.

Książka Kerekesa rzuca też nowe światło na spory wewnętrzne w samej *Heimwehrze*, gdyż jej przywódcy z różnych okręgów Austrii otrzymywali też pomoc niemiecką. Tak więc osławiony Pfrimer, a przede wszystkim Pabst, mieli zupełnie inne wyobrażenia o przyszłości Austrii niż Starhemberg, czy Fey. Wszyscy oni ponieśli klęskę, zanim zdelegalizowaną *Heimwehrę* przechwycili hitlerowcy. Tych było w szeregach *Heimwehry* za czasów Dollfussa znacznie mniej niż dotąd przypuszczano. Dziwne więc, że książki Kerekesa nie wyzyskał Kreissler, który dużo miejsca poświęcił w swojej monografii Starhembergowi, Pabstowi i całemu temu niejednorodnemu ruchowi. Czerpał z książki Kerekesa natomiast obficie i z korzyścią autor monumentalnej historii Austrii lat 1918-1968, znany wiedeński publicysta Hellmut Andics<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> L. Kerekes, *Abenddämmerung einer Demokratie. Mussolini, Gömbös und die Heimwehr*. Wien-Frankfurt-Zürich 1966, Europa Verlag, 236 ss.

<sup>13</sup> H. Andics, *50 Jahre unseres Lebens. Österreichs Schicksal seit 1918*. Wien-München-Zürich 1968, Verlag Fritz Molden, 740 ss.



Szeroko znane są w Austrii reportaże tego autora, jak i jego książki, z których jedna dała nawet tytuł 19 rozdziałowi ostatniej monografii (*Der Fall Otto Habsburg*). Andics zebrał do niej olbrzymi materiał faktograficzny, ale też miał warunki jak niewielu badaczy dziejów Austrii przed nim. Był on bowiem korespondentem dziennika „Neues Österreich” na procesie Guido Schmidta (26 II — 13 VI 1947) a wiadomo, że materiały tego procesu stanowią dla badaczy dwudziestolecia międzywojennego podstawowy zbiór dokumentów. Andics zaś przeprowadził przy tej okazji szereg rozmów z licznymi świadkami występującymi w procesie, które wyzyskał w omawianej monografii. Ponadto korzystał obficie ze zbiorów dokumentalnych wiedeńskiego *Institut für Zeitgeschichte*, kierowanego przez Ludwiga Jedlicke, oraz z pozostających w maszynopisach wielu prac seminaryjnych powstałych w tym Instytucie. Olbrzymią pomocą były też dla autora liczne wywiady i korespondencja z wybitnymi politykami austriackimi. Udzielali mu więc wywiadów, lub też do niego pisali specjalnie: Peter Waller — oficer Czerwonej Gwardii, Josef Püchler — działacz *Schutzbundu*, Otto Juch — były minister finansów, Walter Pfrimer — organizator puczu *Heimwehry* w 1931 r., Oskar Helmer — czołowy socjaldemokrata, Julius Deutsch, generałowie Karl Bornemann, Lothar Rendulic i marszałek polny Alfred Jansa — szef sztabu, usunięty z tego stanowiska na życzenie Hitlera 1 stycznia 1938, Otto Habsburg, Otto Mitterer — b. powojenny minister handlu, Karl Gruber — b. minister spraw zagranicznych, a także b. kanclerz i kandydat na prezydenta państwa Alfons Gorbach i aktualny kanclerz Austrii Bruno Kreisky.

W książce wyzyskał Andics również materiał zbierany do audycji telewizyjnych (zamacz na Dollfussa) oraz dyskusje prasowe wyjaśniające niektóre szczegóły lub kulisy spornych dotąd w literaturze kwestii (rola Emila Feya). W wyniku tych wszystkich zabiegów książka Andicsa rozrosła się do wielkich rozmiarów i główna jej wartość spoczywa właśnie w owym starannie zebranych materiale faktograficznym. Można ją ocenić pozytywnie również dlatego, że autor przybliży czytelnikowi bohaterów dramatu austriackiego rozgrywającego się na przestrzeni lat pięćdziesięciu. To przybliżanie bohaterów odbywa się u Andicsa w sposób może nazbyt plotkarski, nie zawsze dość poważny, ale okraszone jest za to pięknym, sugestywnym językiem.

Poza tymi bezspornymi pozytywami książka budzi również sporo zastrzeżeń. Historia bowiem dla Andicsa to nie są dzieje społeczeństwa, nawet nie dzieje państwa i jego instytucji, ale pasmo sporów o władzę, wpływy i znaczenie szeregu jednostek. Wywodzą się te jednostki z arystokracji lub plutokracji, są działaczami partyjnymi lub spekulantami, niekiedy tylko patriotami lub zdrajcami społeczeństwa i państwa. Autor czasem ich ceni, czasem odmawia im wartości. W tym drugim przypadku wydobywa na światło dzienne skandale towarzyskie i aktualne ongiś plotki. Wielbi naprawdę tylko jednego Austriaka: Ottona Habsburga. Ten nigdy się nie mylił, był zawsze patriotą i w interpretacji autora odgrywał w dziejach Austrii i nadal odgrywa rolę polityczną. Widocznie kontakt osobisty z tym potomkiem wielkich cesarzy austriackich wywarł decydujący wpływ na postawę pisarską Andicsa. Dlatego jakieś marzenia, czy po prostu pobożne życzenia Habsburga stają się w książce rzeczywistością, która jednak nigdy nie istniała.

Zresztą brak dostatecznego krytycyzmu autora uwidacznia się i w innych partiach książki, nie powiązanych tematycznie z Habsburgiem. Gdy np. Andics cytuje liczbę ofiar hitleryzmu w Austrii po *Anschlussie*, opiera się bezkrytycznie na przestarzałych informacjach, choć nauka już je zweryfikowała. Nieraz nawet centralne problemy autor opiera na wąskiej bazie materiałowej, nielicznej literaturze, a wywiady i listy ubarwiają mu tylko tradycyjny obraz. Niemniej ta barw-



ność opisu i swoisty styl interpretacji zyskają autorowi niewątpliwie wielu czytelników.

W czasy II Republiki przenosi książka Josefa Kocensky'ego, będąca zbiorem wycinków prasowych z lat 1945-1955<sup>14</sup>. Zdarza się, że książka zawiera nieraz więcej niż sugeruje tytuł. Jednakże w tym przypadku tytuł jest zbyt obiecujący. Brak w tej pracy spisu treści, co nie ułatwia korzystania z niej. Jedyne indeks rzeczowy i osobowy zestawiono dość starannie. Z kolei znów wybór literatury pomocniczej jest zupełnie przypadkowy. Przydatność całego tomu została więc ograniczona do badaczy spoza Austrii nie mających dostępu do tamtejszych czasopism i nie podejmujących gruntowniejszych badań nad tematem pierwszego dziesięciolecia II Republiki.

Wycinki ilustrujące ważniejsze zagadnienia polityczne tuż po wojnie nie są ciekawe, bo wszystkie niemal sprawy zostały już opracowane w bogatej literaturze naukowej oraz pamiętnikarskiej. Większe zainteresowanie budzą rozdziały poświęcone trzem partiom politycznym. Co prawda programy polityczne tych partii zostały również opublikowane, ale tutaj znajdujemy dodatkowe wiadomości o konfliktach SPÖ-KPÖ, strajkach, zebraniach partyjnych, konferencjach, zjazdach i w ogóle działalności partii na wszystkich polach.

Partii komunistycznej poświęcono w tomie mniej miejsca, choć tuż po wojnie odgrywała ona w życiu politycznym Austrii ważną rolę, a w dodatku wiadomości o działalności tej partii cytuje się nazbyt często z prasy obozu konserwatywnego, co odbiera wiadomościom wiarygodność. Poza tym w dziale o KPÖ zamieszczone są — być może uzasadnione — skargi rządu austriackiego na działalność niektórych organów Rady Sojuszniczej Kontroli, ale przecież komuniści nie mogą być adresatami owych pretensji i zażaleń. Nie oni sprawowali władzę, lecz Rada Sojusznicza. Dobór materiału jest więc tendencyjny. Wyczuwa się tu brak zrozumienia autora dla trudnej sytuacji tej partii, choć jako dokumentalista winien on być obiektywny, a nie sugerować rozwiązania przez odpowiednią manipulację materiałem.

Interesujące informacje zebrał autor w kolejnym szóstym rozdziale poświęconym Radzie Sojuszniczej, ale już wycinki traktujące o Południowym Tyrolu, o hitlerowcach w Austrii i tzw. czwartej partii politycznej są przypadkowe. Następne rozdziały obrazujące działalność poszczególnych rządów koalicyjnych są bogate i reprezentatywne, jak i najbardziej rozbudowany rozdział o traktacie państwowym. Zainteresowanie budzi też rozdział zatytułowany *Kultur*, bo w przeciwieństwie do sprawy traktatu państwowego, zagadnienia rozwoju kulturalnego Austrii po II wojnie światowej są stosunkowo słabo opracowane w literaturze. Niestety, kilka wycinków ułożonych chronologicznie, a wypełniających zaledwie 30 stron druku, nie może zadowalać. Znajdujemy więc suchą informację, że 27 sierpnia 1945 r. zmarł w USA Franz Werfel, a 9 października wystawiono w Wiedniu *Fidelia*. Pod datą 9 lutego 1946 r. znajdujemy wycinek, że wskutek denazyfikacji studenci nie będą mieli dość wykładowców na uniwersytecie, a orkiestry pełnego składu instrumentów. Spór o kolaborującego z Hitlerem dyrygenta jest podany tak dyskretnie, że nie wiadomo o kogo to chodzi. Tak więc rozdział ten okazuje się nieprzydatny, jako dokumentacja zjawisk artystycznych w Austrii. Jest nierównej wartości, jak cała książka. Być może następny, zapowiadziany już tom z tej serii, będzie mniej kontrowersyjny.

Z wycinków prasowych, zwłaszcza poświęconych zjawiskom kultury, wyłonił

<sup>14</sup> *Dokumentation zur österreichischen Zeitgeschichte 1945-1955*. Herausgegeben von Josef Kocensky, Wien-München 1970, Jugend und Volk Verlag, 532 ss.



się obraz mało interesujący. Być może, że jest on prawdziwy. Może Austria po II wojnie nie odzyskała już pozycji zajmowanej w kulturze Europy w dwudziestolecu międzywojennym. Emigracja intelektualistów i artystów po 1938 r. spowodowała lukę, której nie udało się dotąd wypełnić. Czy Austria stała się duchową prowincją? Na to pytanie stara się odpowiedzieć grupa austriackich specjalistów różnych dziedzin, poświęcając tej kwestii obszerną książkę<sup>15</sup>. Nie wszystkie z zamieszczonych tu szkiców zasługują na uwagę, ale w kilku z nich znalazły się interesujące wywody.

Przeważają więc w tej publikacji głosy, że Austria nie nadąza w rozwoju społecznym i kulturalnym za innymi państwami Europy. Wszędzie łoży się duże sumy na ochronę środowisk naturalnych człowieka i na pielęgnację zabytków architektury. Tymczasem w Austrii, poza kilkoma prestiżowymi budowlami i muzeami, inne obiekty traktuje się z całkowitą bez troską. Stare zamki i pałace na prowincji niszczyją, bo ustawodawstwo konserwatorskie ogranicza się do zakazów rozbitego wandalizmu, a nie ma środków na pielęgnację dorobku pozostawionego przez minione stulecie. Autor szkicu, Josef Kaut, przeciwstawia tutaj Austrii Polskę, gdzie nie tylko konserwuje się stare zabytki, ale jeszcze odbudowuje się zniszczone.

Hilde Spiel zadaje w swoim szkicu pytanie, czy Austria promieniuje jeszcze na świat (*Strahlt Österreich noch in die Welt aus*). Autorka wychodzi z założenia, że wielkość kraju manifestuje się poprzez wielkich ludzi. W przeszłości była to Maria Teresa, książę Eugeniusz Sabaudzki (Prinz Eugen), Metternich. Dziś rolę tę winni spełniać uczeni i artyści. Nie naliczyła ich jednak zbyt wielu, a i to głównie spośród zmarłych (Zygmunt Freud, Stefan Zweig, Franz Werfel). Pozostała więc historia, która rzeczywiście interesuje coraz szersze kręgi, ale to już nie zasługa współczesnej Austrii.

Listę pisarzy znanych, liczących się w świecie, rozszerzył znacznie Hans Hahn m. in. o Horvatha, Doderera, odkrywanego teraz Gütersloh, Lernet-Holenię. Nie osiągnęli oni jeszcze pozycji Musila czy Bröcha, ale autor szkicu uważa, że zarówno wymienieni, jak i cały szereg młodszych prozaików i poetów znajdzie wkrótce swoich czytelników i wydawców również poza Austrią. Nie są to bowiem naśladowcy, lecz pisarze oryginalni.

gorzej jest w Austrii z dramatem — ubolewa Kurt Kahl. Jest co prawda Fritz Hochwälder, ale brak następców Raimunda, Schnitzlera i Nestroya, a i teatry wiedeńskie nie lansują nowych talentów z obawy ryzyka finansowego. Cechuje je ostrożność i dlatego są one wtórne, prowincjonalne, lub żyją przebrzmiałą tradycją. Oczywiście aktorstwo było tu zawsze pierwszorzędne. Takim jest i dziś, o czym zagranica — w tym również Polska — przekonuje się podczas licznych turnée artystycznych sławnego *Burgu*. Wybitni aktorzy występują w Wiedniu ostatnio coraz rzadziej, preferując bogate sceny zachodnioniemieckie. I na tym polu grozi więc Austrii prowincjonalizm, jak w radio, telewizji, w architekturze oraz w publicystyce — stwierdzają pesymistycznie autorzy tomu.

Tej tezie przeczy ostatnia książka Alexandra Vodopivca<sup>16</sup>, reagującego zawsze żywo na najświeższe wydarzenia polityczne w Austrii. W tym kraju — jak wiadomo — tak w okresie przed podpisaniem traktatu państwowego, jak i przez następnych jedenaście lat do 1966 r. rządy sprawowała koalicja dwóch partii politycznych: Austriackiej Partii Ludowej (*Österreichische Volkspartei*) oraz Socjalistycznej Partii Austrii (*Sozialistische Partei Österreichs*). Wybory 6 marca 1966 r. przy-

<sup>15</sup> *Österreich — geistige Provinz?* Wien-Hannover-Bern 1965, Forum Verlag, 338 ss.

<sup>16</sup> A. Vodopivec, *Das verspielte Ballhausplatz. Vom schwarzen zum roten Österreich*. Wien-München-Zürich 1970, Verlag Fritz Molden, 320 ss.



niosły zwycięstwo chadecji; powołała ona wówczas rząd monopartyjny, eliminując socjalistów. Ci przeszli do opozycji, ale pozostawali w niej tylko do najbliższych wyborów. Odbyły się one 1 marca 1970 r. i przyniosły zwycięstwo socjalistom. Teraz oni utworzyli więc rząd jednopartyjny. SPÖ ma w parlamencie co prawda tylko o dwa mandaty więcej niż ÖVP (81:79), ale — jak podkreśla publicystyka — dzięki interesującemu programowi społecznemu i politycznemu partia ta może liczyć na dalsze poparcie wyborców. Kanclerzem nowego rządu został Bruno Kreisky, w czasie wojny emigrant.

Jak do tego doszło, że *Volkspartei*, którą kierują również utalentowani politycy Josef Klaus i Hermann Withalm, mimo odważnych reform wewnętrznych, przegrała wybory i opuściła Ballhausplatz — zastanawia się Vodopivec w swojej najnowszej książce. Po sukcesach wydawniczych poprzednich prac tego autora *Wer regiert in Österreich* (1960), a zwłaszcza *Die Balkanisierung Österreichs* (1967), również nowa publikacja spotkała się z zainteresowaniem czytelników austriackich. Także w NRF Vodopivec zdobywa sobie uznanie, gdyż jest tam znany, jako stały korespondent wiedeński ewangelickiego tygodnika „Christ und Welt”.

Autor pracował przez szereg lat w wydziale prasowym Urzędu Rady Ministrów na Ballhausplatz i choć przeszedł ostatnio do innych redakcji, pozostały mu rozliczne kontakty z prominentami życia państwowego. Dlatego posiada świeże wiadomości, z którymi chętnie dzieli się z czytelnikami. Tutaj wychodzi od oficjalnych statystyk wyborczych i realistycznie uzasadnia wyniki wyborów obniżeniem wieku głosujących oraz systematycznie odmładzającym się społeczeństwem, co jest zjawiskiem obiektywnym. Opierając się na badaniach socjologicznych autor dowodzi, że to wykruszające się już generacje głosują dalej na obóz konserwatywny, ale przyszłość należy do lewicy. Dalsze, własne już kombinacje autora objaśniające sukcesy socjalistów nie są przekonujące. Za dużą wagę przywiązuje Vodopivec do błędów taktycznych ludowców, a i przecenia chyba znaczenie występów telewizyjnych Kreisky'ego.

Liczą się również sukcesy socjaldemokratów w NRF oraz ogólniejsza sytuacja w świecie. Tego autor słusznie nie pomija, bo Austria nie rozwija się w izolacji politycznej. Trzeba przyznać, że w tematyce ogólniejszej, a więc pisząc o neutralności państwa austriackiego, o perspektywach ekonomicznych współczesnego świata autor zdradza duże odczytanie w światowej literaturze przedmiotu. Te impulsy, jak i wrażenia z autopsji wyzwalają u niego pasję publicystyczną. Można więc do jego książek przyłożyć najwyższą miarę, choć na rynku krajowym ma on wielu konkurentów. Każdy z liczących się wybrał sobie jednak właściwy krąg zainteresowań. Andicsa interesuje niedawna przeszłość, Kurta Skalnika problematyka naddunajska, a startujący od niedawna Peter Feldl wydał dopiero pierwszą książkę traktującą o współczesności<sup>17</sup>. Warto ją poznać, choć praca nie stanie się zapewne bestsellerem, gdyż jest po prostu przegadana. O ile Vodopivec preferuje tematykę polityczną, głównie sprawy wewnętrzne państwa, o tyle Feldl interesuje się problematyką ekonomiczną oraz społeczną, rozpatrywaną na tle innych krajów europejskich.

Autor ubolewa, że Austria pozostaje wyraźnie w tyle za innymi państwami i badając przyczyny tego zjawiska szuka dróg wyjścia z tej sytuacji. Dużą wagę przywiązuje do świadomości politycznej społeczeństwa. Na tym polu ma Austriakom wiele do zarzucenia. Stwierdza, że Europa uczyniła z tego społeczeństwa stróża pamiątek dawnej przeszłości, a Austriacy jakoby nie dostrzegali tej swojej służebnej

<sup>17</sup> P. Feldl, *Schlüft Österreich?* Wien-Hamburg 1969. Paul Zsolnay Verlag, 304 ss.



roli w stosunku do bogatszych narodów. Czynią bowiem wrażenie ludzi zadowolonych z siebie i z funkcji, jakie im wyznaczono.

Feldl stawia po tych wywodach zagadnienie konieczności otrząśnięcia społeczeństwa austriackiego z marazmu. Należy rozbudzić inicjatywę gospodarczą i polityczną oraz sięgnąć w Europie po inną rolę — aktywnych współtwórców nowoczesnej industrializacji i kultury. By zaś rodaków zachęcić do tego współzawodnictwa, autor analizuje aktualną sytuację w sąsiednich krajach europejskich.

Sama struktura władzy oraz czasowo zwyciężający czy przegrywający program partyjny nie interesuje go specjalnie. Sądzi Feldl, że każdy rząd ma tę samą rolę do spełnienia: rozbudzenie społeczeństwa i wyzwolenie energii twórczej. Autor jest przekonany, że Austria mogłaby liczyć się na arenie międzynarodowej, gdyby rząd wykazał więcej energii, a społeczeństwo zrozumiało, że warunkiem sukcesu jest większa dyscyplina, krytycyzm wobec dotychczasowych osiągnięć, pozbycie się iluzji i nauczenie się myślenia perspektywicznego. Gdy społeczeństwo uwierzy w swoją misję, wówczas i rząd — konkluduje Feldl — lepiej będzie spełniał swoje zadanie. Dziś trudno zrozumieć postępowanie rządu wiedeńskiego, stwierdza autor tej książki, bo kierunku zamierzeń nie można odczytać ani z deklaracji programowych, ani z czynów. Tego nie da się objaśnić wyłącznie indyferentyzmem społeczeństwa. W tym kontekście Austrii przeciwstawia on takie państwa, jak Finlandia, Szwecja, Jugosławia czy Kuba, które mają w świecie więcej do powiedzenia. Tutaj autor wyraźnie odchodzi od realizmu politycznego. Nawołując społeczeństwo do samodyscypliny i autokratyzmu, obie te cechy sam zagubił w ferworze publicystycznym. Nazbyt często błyskotliwe sądy górują nad intelektualnie wartościowszymi. W ogóle zaś książka, jak na swoją zawartość merytoryczną, jest przynajmniej o połowę za obszerna.

Wydarzeniem czytelniczym stała się książka Ernsta Trosta, młodego utalentowanego publicysty wiedeńskiego. Autor ten tropi ślady tradycji cesarskiej na kresach byłej monarchii<sup>18</sup>. Sukces tej publikacji potwierdzałby tezę, iż społeczeństwo austriackie żyje wielką przeszłością i odwraca się od współczesności. Z drugiej strony jednak sukces Trosta świadczy o jego niepospolitym talencie pisarskim oraz o powszechniejszym zainteresowaniu przeszłością. Książka zyskała czytelników na całym obszarze wpływów języka niemieckiego. To dzięki obiektywnym walorom dzieła, choć o jego sukcesie w NRF zadecydowały i inne czynniki. Autor bowiem starał się umiejętnie przypodobać byłym mieszkańcom kresów monarchii osiadłym po 1945 r. na Zachodzie. Dla nich wyraźnie przeznaczony jest rozdział *Wo die Deutschen gehen mussten*, traktujący o Sudetach. Dużo tu sentymentalizmu i nostalgii do ziem, które „Niemcy musieli opuścić”. Dlaczego — to już autora mniej interesuje. Zresztą nie zastanawia się on również nad tym, dlaczego z kolei tak wielu Niemców — byłych poddanych habsburskich — pozostało w Banacie, czy Siedmiogrodzie, choć tym krajom należącym dziś do Rumunii, poświęcił piękny szkic *Wo die Deutschen geliebt sind*. Właśnie *Deutschen* a nie *Österreicher*, pisze Trost, choć kolonizację prowadził Wiedeń po zwycięskich wojnach nad Turcją. Ta terminologia potwierdza upowszechniające się opinie, że Austriacy jako odrębny naród wydzielili się dopiero w wieku dwudziestym.

Ten szkic przeznaczony jest więc również dla czytelnika niemieckiego, choć zawarte w nim reminiscencje historyczne pochlebiają i współczesnym Austriakom. Mówi więc autor o zwycięstwach księcia Eugeniusza Sabaudzkiego (popularny Prinz Eugen) i o upodabnianiu się Temesváru (Timisoara) do Wiednia, bo i dziś gra

<sup>18</sup> E. Trost, *Das blieb vom Doppeladler. Auf den Spuren der versunkenen Doppelmonarchie*. Wien-München 1966, Verlag Fritz Molden, 400 ss.



się tutaj w teatrze Nestroya. Z tego wyciąga Trost wnioski, że wielu dawnych poddanych habsburskich i dziś jeszcze Wiedeń stawia nad inne stolice europejskie. W sielankowy opis wplata brutalną prawdę, jak to miejscowi Niemcy po I wojnie światowej rozluźniają swoje związki uczuciowe z Wiedniem na rzecz Berlina. Hitlerizm pogłębiał ten proces, w związku z czym niektórzy działacze mniejszościowi na lat kilka po II wojnie światowej musieli opuścić swoje gospodarstwa.

Charakterystyczne cechy pisarstwa Trosta ujawnione zostały już w pierwszym szkicu książki pt. *Das Reich da nicht verleugnen lässt*. Wychodzi on od opisu pałacu w Gödöllö ofiarowanego cesarzowej Elżbiecie w 1867 r. przez magnaterię węgierską. Tu w parku ustawiono posąg cesarzowej usunięty w 1945 r. Snując ten wątek autor charakteryzuje rodzinę cesarską i zastanawia się, czy rozpad monarchii był nieunikniony, czy też był tragicznym przypadkiem. Cytuje sprzeczne opinie na ten temat; istotnie w nauce i w publicystyce są podzielone. Nawet nieliczni historycy polscy interesujący się tym zagadnieniem reprezentują różne stanowiska. Autorowi odpowiada drugi pogląd i dlatego cytuje obszernie Churchilla, który uważał, że oderwanie się poszczególnych narodów na rzecz własnych państw od wspólnego przez wieki organizmu, przyniosło im nieporównanie większe cierpienia niż szkody płynące z panowania Habsburgów.

Oczywiście, stwierdza autor, monarchia upadła, ale jej tradycja żyje. Ślady nie są może wyraźne, ale warto zadać sobie trud — zwłaszcza Austriakowi — i je odszukać. Tak zaczęła się więc wędrówka po kresach dawnej monarchii i w jej przeszłość. Mamy więc w książce turystyczny spis zabytków, ich aktualnego stanu oraz ciekawe retrospekcje o dawnych użytkownikach; opisy pól sławnych bitew wraz z barwnym odtworzeniem dramatycznych zmagañ; rozmowy z ludźmi i płynące z nich wnioski. Nieraz oczywiście kontrowersyjne, ale to prawo autora. Wszystko to jest plastyczne i żywe, jak dawniejsza historiografia, a zarazem współczesny, dobry reportaż.

Pod względem plastyki opisu wyróżniają się szkice zawarte w trzeciej części książki (*Stationem auf dem Weg zum Ende*). Te etapy — to Austerlitz, Olomuniec i Kroměříž, Sadova. Autor zwiedza znane miejscowości i odtwarza wydarzenia związane z ich nazwami. Szczególnie sugestywnie udało się zwłaszcza przedstawić klęski Austrii pod Austerlitz (Slavkov na Morawach) oraz pod Königgrätz (Hradec Králový), bardziej spopularyzowany, acz niesłusznie, pod nazwą Sadova.

Z kolei zwiedzana siedziba arcyksięcia Ferdynanda Konopišt w Czechach wyzwala niebanalną charakterystykę tego niesympatycznego reformatora i jego koncepcji. Spotkania w Sarajewie i przypomnienie wydarzeń z 1914 r. oraz obraz I wojny światowej kończą tę interesującą publikację. Znalazły się w niej i fragmenty mniej udane, jak reportaż z Krakowa, ze Lwowa czy z Tarnopola. Jakież to nieautentyczne i dlatego mało przekonujące. Nazbyt satyrą przepojone są również relacje z miast i uzdrowisk czeskich. Widocznie znalazł tam Trost zbyt mało śladów dawnej monarchii w stanie autentycznym. W sumie tych śladów wytropił autor jednak sporo i to zagwarantowało jego książce sukces czytelniczy.

Wydaje się, iż książka Trosta najpełniej odzwierciedla szersze zjawisko społeczne, a mianowicie rzeczywiście istniejące w Austrii zapotrzebowanie na pisarstwo historyczne związane tematycznie z okresami wielkiej przeszłości, którą upływający czas pozłaca coraz bardziej. Być może rację ma jeden z autorów omawianych książek twierdząc, iż narodowi austriackiemu jakby odpowiadała rola „stróża pamiątek” dawnych wieków.

Jerzy Kozeński